

3

Skradziona Madonna  
**Piotr Ogrodzki**

5

Straty bibliotek. Czy wszystkie bezpowrotnie?  
**Barbara Bienkowska**

7

Bezcenny kobieriec – odzyskany  
**Zdzisław Żygulski jun.**

9

Koniec wieku, koniec wielkiego kolekcjonerstwa  
**Janusz Miliszkievicz**

11

Pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie  
**Krzysztof Lesiak, Janusz Mróz**

12

Katalog strat wojennych  
**Monika Kuhnke**

14

Katalog strat  
**Monika Barwik**

18

Apollo i dwie Muzy  
**Monika Kuhnke**

20

Dokumentacja zbiorów w obiektach sakralnych  
**Monika Barwik**

22

Chodzenie z szopką  
**Jerzy Szaliygin**

24

Katalog grabieży  
**Monika Kuhnke**

27

Ogólnopolski inwentarz zabytków  
**Sławomir Bołdok**

## Skradziona Madonna



W 1995 roku, w październikowej korespondencji Ośrodka Ochrony i Konserwacji Zabytków znalazł się list Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z Piotrkowa Trybunalskiego, który wzbudził najwyższe zainteresowanie wszystkich specjalistów (zarówno historyków sztuki, jak i ekspertów od zabezpieczeń i ochrony).

W krótkim, niemalże lakonicznym piśmie zostaliśmy powiadomieni o kolejnym przestępczym ataku na obiekt sakralny: „Państwowa Służba Ochrony Zabytków ... przesyła w załączeniu dwie fotografie obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem przypisywanego Lucasowi Cranachowi lub jego szkole, skradzionego z kościoła pw. św. Erazma w Sulmierzycach ... do umieszczenia w katalogu skradzionych dzieł sztuki”. Nie była to zwykła strata, o ile w ogóle możemy mówić o takich w przypadkach kradzieży dóbr kultury. Zrabowano jeden z najcenniejszych obrazów malarstwa obcego znajdujący się w zbiorach polskich. W wydanym w 1955 r. (II wydanie 1958 r.) katalogu „Malarstwo europejskie w zbiorach polskich” obraz Cranacha znajduje się pod pozycją 113. Jako miejsce przechowywania w opisie wskazano Pałac Biskupi w Częstochowie. Jednak autorzy mylili się. Od 1953 Puste miejsce na ołtarzu czeka na powrót skradzionego obrazu.





r. obraz znajdował się w Sulmierzycach. Zaczniemy jednak od początku. Eksperti stwierdzili, że „Madonna z Dzieciątkiem” powstała pomiędzy rokiem 1525 a 1530. Obraz wykonany został w technice tempery na lipowej desce. Co do jego wymiarów nie ma pełnej zgodności. Spotykamy się z dwoma<sup>2</sup> wymiarami: 57 x 38 cm lub 60 x 40 cm. Obraz jest sygnowany jednym ze znaków pracowni Cranacha: wężykiem ze stojącym skrzydłem nietoperza. Zgodnie z przekazami obraz trafił do Sulmierzyc w drugiej połowie XVI w. Mieli go sprowadzić właściciele wsi, Sulmierscy. Według miejscowej legendy w czasie podróży, w Sulmierzycach konie zaprzęgu stanęły dęba i nikt, i nic nie mogło ich zmusić do ruszenia. Przyjęto to jako opatrzność i obraz pozostał w Sulmierzycach. W 1666 r. uznano obraz za cudowny, w 1747 r. posiadał srebrną sukienkę. Obraz znajdował się w głównym ołtarzu. Wielokrotnie był ratowany z pożarów, które dotyczyły sulmierzycką świątynię. W czasie II wojny światowej biskup Kubina ukrył go przed Niemcami, którzy przejawiali duże zainteresowanie tym dziełem i prowadzili jego poszukiwania. W 1953 r. obraz powrócił na swoje dawne miejsce. Spokój trwał 42 lata, aż do pewnej październikowej nocy.

Pierwsze informacje o kradzieży były dość lakoniczne: „W nocy z 18 na 19 października nieznanymi sprawcami dostali się do kościoła przez okno, po uprzednim przepiłowaniu krat i wybiciu szyby. Po zdjęciu obrazu z ołtarza głównego sprawcy wyjęli go z ram (nie mieścił się razem z ramą w otworach wypiłowanej kraty) i wynieśli tą samą drogą.<sup>3</sup> Obraz kradzieży zaczął się klarować dopiero po przeprowadzeniu wizji lokalnej. Jedno co można powiedzieć o przestępcach to tyle, że działali po pełnym rozpoznaniu terenu i przygotowaniu włamania. Kościół położony jest w centrum wsi, na górze. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się plebania. W zasadzie tylko z jednej strony nie ma zabudowań. Z kryminalistycznej analizy zagrożenia jednoznacznie wynikało, że dokonano włamania w miejscu najbardziej zagrożonym: okno na wysokości około 100 cm, umieszczone w prezbiterium, niedaleko załomu muru, w narożniku nawy głównej i prezbiterium. Teren przykościelny był w nocy oświetlony. Otworzyli skrzynkę z bezpiecznikami, lecz bynajmniej ich nie wykręcili – to mogłoby się wydać dziwne, o ile nie podejrzane, dla kogoś, kto zainteresowałby się brakiem nocnego oświetlenia kościoła.

Kościół św. Erazma w Sulmierzycach



Dostępu do kościoła św. Erazma w Sulmierzycach broniła tylko krata

Pod bezpieczniki włożyli izolatory, tak więc brak oświetlenia mógł wyglądać na zwykłą awarię. To niezwykle przezorne działanie przestępców wskazuje, że nie kierowali się tylko tępą, bezmyślną siłą, która bardzo często cechuje złodziei kościelnych, lecz uwzględniali i pewne mechanizmy psychologiczne. O ich „profesjonalnym” działaniu świadczył również dalszy przebieg kradzieży. Jako pierwsza działaniu złodziei poddała się krata. Jeden z prętów został wycięty, a drugi po nadcięciu wygięty. Niewielka szybka witrażowa została wybita i nic już nie stało na przeszkodzie. Obraz został zdjęty z ołtarza, delikatnie wyjęty z ram (rama nie mieściła się w świetle wyciętego otworu) i wyniesiony ze świątyni. Od tej pory nikt go więcej nie widział. Kościelny, który pierwszy odkrył kradzież, zauważył początkowo tylko brak obrazu w ołtarzu. Przestępcy nie dokonali żadnych dodatkowych zniszczeń poza tymi, które były niezbędne do osiągnięcia celu. Nie piszę o tych zagadnieniach, by rozpyliwać się nad kunsztem złodziejskim. Ta kradzież powinna uświadomić wszystkim opiekunom obiektów sakralnych, muzeom i prywatnym kolekcjonerom

jedno: na terenie Polski działają specjalistyczne grupy przestępcze, podchodzące do przestępstwa w sposób niemalże modelowy, „akademicki”. Powstrzymać je można tylko poprzez zastosowanie profesjonalnych rozwiązań. Takie specjalne działania powinny być podejmowane, zwłaszcza w stosunku do dzieł sztuki najwyższej klasy. Do takich bez wątpienia mogliśmy zaliczyć „Madonnę z Dzieciątkiem” Lucasa Cranacha. Księża, dyrektorzy muzeów czy kolekcjonerzy dzieł sztuki odetchną z ulgą nie tylko wtedy, gdy odzyskamy ten wspaniały obraz czy inne liczne dzieła sztuki, których setki giną każdego roku, ale dopiero wtedy, gdy organy ścigania wyeliminują, przynajmniej na jakiś czas, profesjonalistów z branży złodziejskiej. Opiekunom obiektów sakralnych daję pod szczególną rozważę wybrane zasady, zapisane w niezwykle cennym dokumencie, jakim są bez wątpienia: „Normy postępowania w sprawach sztuki kościelnej wydane przez Konferencję Episkopatu Polski”.<sup>4</sup>

*§ 1 Duchowieństwo administrujące obiektami sztuki i kultury kościelnej niech pamięta, że zarządza własnością nie swoją, ale najwyższymi wartościami kościelnymi i narodowymi, których całość i nienaruszalność winno strzec z najwyższą troską i odpowiedzialnością przed Bogiem i Narodem.*

*§ 4 Obiekty sztuki i przedmioty kultury znajdujące się w pomieszczeniach kościelnych lub w terenie powinny być zabezpieczone przed kradzieżami. Cenniejsze obiekty, pomieszczenia dzieł sztuki i skarbcie muszą być zaopatrzone w odpowiedni system alarmowy.*

Piotr Ogrodzki  
fot. Piotr Ogrodzki

<sup>1</sup> J. Białostocki i M. Walicki: „Malarstwo europejskie w zbiorach polskich”, Warszawa: PIW 1955, s. 482.

<sup>2</sup> J. Białostocki i M. Walicki: „Malarstwo europejskie w zbiorach polskich”, Warszawa: PIW 1955, s. 482. (pierwszy wymiar) oraz: Karta katalogu zabytków ruchomych, prowadzonego przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Piotrkowie Trybunalskim. Karta została założona na dwa lata przed kradzieżą 10.10.1993 r. (drugi wymiar).

<sup>3</sup> Pismo Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z 24.10.1995 (PSOZ-6510/26/95)

<sup>4</sup> „Normy postępowania w sprawach sztuki kościelnej wydane przez Konferencję Episkopatu Polski”. Obowiązują od 1 kwietnia 1973 roku.